

Wacław Pyczek
KUL Lublin – PWSZ Zamość
pywac@kul.lublin.pl

Motywy angelologiczne w poezji Zbigniewa Herberta

The Angelic Motives in the Z. Herbert's Poetry

Streszczenie:

Artykuł stanowi próbę syntetycznego przeglądu oraz interpretacji motywów angelologicznych uobecnionych w poezji Zbigniewa Herberta. Kreacje anielskie autora Pana Cogito ukazane zostały w szerszej perspektywie kulturalnej. Przede wszystkim przywołano tu kontekst tradycji literackiej, a zwłaszcza literaturę epoki romantyzmu oraz współczesną. Ważnym układem odniesienia jest także rzeczywistość sztuki, filozofia czy teologia. Te przedstawienia aniołów bardzo mocno wpisują się w podstawowe paradygmaty estetyczne i moralne eksponowane przez poetę. Autor Rovigo dokonał w swym dziele swoistej reinterpretacji ustalonych przez tradycję kulturową sposobów odczytywania obrazów i funkcji postaci anielskich poprzez zdecydowane wpisanie bytów subtelných w obszar zdehumanizowany i naznaczony pierwiastkiem tragizmu. Autor artykułu starał się pokazać, jak motywy angelologiczne determinują poetycką wyobraźnię Herberta.

Słowa kluczowe: Herbert, motywy aniołów, kontekst kultury i tradycja literacka, reinterpretacja mitów, poetycka wyobraźnia

Summary:

The article is an attempt at a synthetic review and interpretation of the angelic motives present in Zbigniew Herbert's poetry. The angelic creations of the author of "Mr Cogito" are presented in a broader cultural perspective. First of all, the context of the literary tradition was referred to especially of the Romantic and contemporary literature. An important reference point is also art, philosophy and theology. The presentations of angels are very strongly embedded in the basic aesthetic and moral paradigms exposed by the poet. The author of "Rovigo" has attained in his works a peculiar reinterpretation of the ways of handling of angelic images and their functions by placing the subtle creatures in a resolute manner in the dehumanized realm, marked with the tragic note. The author of the article attempted to show how the angelic motives determine Herbert's poetic imagination.

Key words: Herbert, angelic motives, cultural context, literary tradition, reinterpretation of myths, poetic imagination

Anioły zawsze fascynowały artystów i poetów. W niektórych epokach to zainteresowanie było wyrazistsze i bardziej znaczące. Jeśli chodzi o literaturę polską tak jest przede wszystkim w romantyzmie. Motywy angelologiczne stanowią ważny obszar w dziełach polskich poetów tej epoki. Zarówno wielkich (jak Adam Mickiewicz¹, Juliusz Słowacki², Zygmunt Krasiński³, Cyprian Norwid⁴), jak i mniejszych, jak chociażby Antoni Malczewski, Teofil Lenartowicz i inni. Także w poezji współczesnej te motywy występują bardzo często, chociaż już nie w takim stopniu, jak w literaturze romantycznej. Wystarczy tutaj wskazać twórczość Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego, Ernesta Brylla, Stanisława Grochowiaka, Jerzego Harasymowicza, ks. Jana Twardowskiego, czy ks. Ryszarda K. Winiarskiego⁵. Jednak wyjątkowe miejsce, jeśli chodzi o skalę i wysoce oryginalny sposób prezentowania motywów anielskich, należy się dziełu poetyckiemu Zbigniewa Herberta.

Zagadnienie obecności i charakter angelologicznych konkretyzacji w wierszach autora *Pana Cogito* były wielokrotnie omawiane czy mocniej sygnalizowane. Między innymi przez Jacka Łukasiewicza⁶, Andrzeja Kaliszewskiego⁷, Stanisława Barańczaka⁸, Pawła Lisickiego⁹, Janinę Abramowską¹⁰ czy Władysława Panasa¹¹. Dla autora przedkładanych tu rozważań najważniejsze jest syntetyczne studium J. Abramowskiej, a także pewne konstatacje i rozpoznania A. Kaliszewskiego i S. Barańczaka. Żaden z wymienionych tekstów nie stanowi jednak wyczerpującego opracowa-

¹ O roli aniołów w twórczości poetyckiej autora *Pana Tadeusza* pisze szerzej M. Kulesza-Gierat w książce *Aniołowie w poezji Adama Mickiewicza. Próba monografii*, Lublin 2007.

² Autor *Króla-Ducha* jest rozpoznawany jako największy polski poeta angelologiczny w ogóle.

³ Można powiedzieć, że Krasiński – jako jedyny z wielkiej czwórki polskich romantyków – nadużywał motywów angelicznych zwłaszcza w swych lirykach i poematach, wprowadzając je przeważnie w kontekst erotyczny.

⁴ Autor *Quidama* jest chyba najbardziej powściągliwy spośród wielkich romantyków w eksponowaniu anielskich kreacji.

⁵ Znamienny jest już tytuł tomu wierszy tego autora – *Anioły przedmieścia*, Lublin 2005.

⁶ J. Łukasiewicz, *Przysłuchanie anioła* [interpretacja wiersza Z. Herberta pod tym samym tytułem] [w:] tegoż, *Zagłoba w piekle*, Kraków 1965, s. 171-177.

⁷ A. Kaliszewski, *Gry Pana Cogito*, wyd. 2 rozszerzone, Łódź 1990, s. 100-121.

⁸ S. Barańczak, *Uciekinier z Utopii. O poezji Zbigniewa Herberta*, Warszawa-Wrocław 2001, s. 89-97.

⁹ P. Lisicki, *Puste niebo Pana Cogito* [w:] *Poznanie Herberta* [praca zbiorowa] wybór i wstęp A. Franaszek, Kraków 1998, s. 241-263.

¹⁰ J. Abramowska, *Wiersze z aniołami* [w:] *Czytanie Herberta* [praca zbiorowa] pod red. P. Czaplińskiego, P. Śliwińskiego, E. Wiegandt, Poznań 1995, s. 65-79.

¹¹ W. Panas, *Tajemnica siódmego anioła*, [w:] tegoż, *Tajemnica siódmego anioła. Cztery interpretacje*, Lublin 2005, s. 5-27.

nia tematu. Nie rości sobie też takich pretensji ten artykuł. Ma on charakter jedynie szkicowy i komplementarny wobec wypowiedzi wcześniejszych – dopowiadający czy uzupełniający. Stanowi też próbę odpowiedzi na pewne istotne pytania związane z Herbertowską angelologią, które wcześniej nie pojawiły się, albo nie były jednoznacznie wyartykułowane. Istotny jest także fakt, iż autorowi dana jest teraz zupełnie odmienna perspektywa oglądu twórczości Herberta. Jego dzieło stanowi dziś już obszar definitywnie zamknięty. Zarówno Kaliszewski, Barańczak, a także Lisicki, nie mówiąc już o Łukasiewiczu, gdy ogłaszali swoje teksty nie mieli możliwości uwzględnienia ostatniego tomu wierszy poety *Epilog burzy*¹², który przynosi istotną zmianę jeśli chodzi o stosunek poety do motywów angelologicznych. O tym jednak będzie mowa później. Ponadto obecnie dysponujemy wierszami rozproszonymi (przynajmniej niektórymi) ogłoszonymi przez Ryszarda Krynickiego.¹³ Jest wśród nich bardzo ważny tekst angelologiczny – *Anioły cywilizacji*. Taka sytuacja daje sposobność pełniejszego oglądu problematyki i formułowania wniosków ogólnych w postaci bardziej jednoznacznej.

Anielskie kreacje Herberta występują w całym obszarze jego poetyckiego dzieła, poczynając od zamieszczonego w *Strunie światła* (1956) erotyku *Zobacz* po wspomnianą przed chwilą poetycką prozę *Anioły cywilizacji*, opublikowaną w 2004 roku, ale zdecydowana ich kumulacja ma miejsce w czterech pierwszych tomach (*Struna światła*, *Hermes, pies i gwiazda*, *Studium przedmiotu*, *Napis*), z których najbogatszy w takie ujęcia jest drugi z wymienionych. W następnych pięciu tomach postaci aniołów występują tylko sporadycznie. Przełom stanowi *Pan Cogito* rozpoznawany przez krytykę jako autoportret poety.¹⁴

Niekiedy przedstawienia angelologiczne w omawianym dziele mają charakter motywów głównych czy tematycznych, dominujących w przestrzeni tekstowej. Tak jest w następujących utworach – *Zobacz*, *Siódmy anioł*, *Raj teologów*, *Siedmiu aniołów*, *Żeby tylko nie anioł*, *Przesłuchanie anioła*, *Epizod z Saint-Benoît* i *Anioły cywilizacji*. Pozostałe ujęcia to motywy poboczne, ale na ogół istotne dla semantyki poszczególnych tekstów. Można tu wskazać między innymi *U wrót doliny*, *Sprawozdanie z rajy* czy *Przecucia eschatologiczne Pana Cogito*. O wiele rzadziej mamy do czynienia z prostymi motywami werbalnymi. Oczywiście poszczególne kreacje czy „wcielenia” anielskie mają bardzo zróżnicowane charaktery. Niekiedy w tym obsza-

¹² Wrocław 1998.

¹³ Teksty te zawiera edycja: Z. Herbert, *Wiersze wybrane*, wybór i oprac. R. Krynicki, Kraków 2005 [wyd. 1 – 2 maja 2004 roku; poprawiony dodruk – 8 czerwca 2004 roku; wyd. 2 poprawione – 2 grudnia 2004 roku]. Według tej edycji (w tekście skrót WW) będą cytowane wiersze rozproszone.

¹⁴ J. Kornhauser, *Uśmiech Sfinksa. O poezji Zbigniewa Herberta*, Kraków 2001, s. 61-86.

rze obecne są dość wyraźne napięcia, które przybierają kształt jaskrawej opozycji, chociażby w samym wierszu *Siódmy anioł* czy w zestawieniu tytułowego bohatera tego utworu z postaciami z innych tekstów.¹⁵ Jednak można powiedzieć, że podstawą źródłową Herbertowskiej angelologii jest judeochrześcijańska nauka o aniołach oparta na przekazie biblijnym, ale poeta nie korzysta z tej nauki czy Biblii wprost. J. Abramowska, uogólniając wnioski płynące z obserwacji *Raju teologów*, pisze: „Herbertowski wizerunek anioła odwołuje się do judeochrześcijańskiego mitu za pośrednictwem sztuki”.¹⁶ Może – przede wszystkim, czyli najczęściej Herbert wykorzystuje sztukę, ale nie tylko. Także – w pewnym sensie – korzysta z pośrednictwa szeroko rozumianej filozofii czy teologii, często sprowadzanych do elementów fundujących dość potoczne wyobrażenie o aniołach. Wszystkie te „media” już same w sobie zmieniają wizerunki niebiańskich wysłańców. Niezależnie od tego Herbert w swej praktyce poetyckiej idzie w tym zakresie o wiele dalej. Jego angelologia jest radykalnym przewartościowaniem prawzoru, reinterpretacją pierwotnego mitu.

Judeochrześcijańska wykładnia angelologiczna akcentuje funkcje tajemniczych bytów subtelnych:

Rzeczownik „anioł” nie jest określeniem natury, lecz funkcji: hebrajskie słowo *mal’ak*, greckie *angelos*, oznaczają tyle co „wysłannik”. Aniołowie są duchami przeznaczonymi do usług, posłanymi na pomoc starającym się osiąść zbawienie” (Hbr 1, 14).¹⁷

Herberta natomiast interesują nie tyle funkcje aniołów, również ta podstawowa, czyli bycie posłańcami, lecz ich natura¹⁸ – wygląd i „charakter”, a także „konstrukcja” ontologiczna. Tak jest już od samego początku. Pierwsze wyraźne przywołanie aniołów, jakie ma miejsce w liryku *Zobacz*, w sposób bardzo syntetyczny projektuje kształt angelologii autora *Struny światła* oraz ujawnia zasadnicze rysy kreowanych przez niego tajemniczych mieszkańców nieba:

Błękit zimny jak kamień o który ostrzą skrzydła
aniołowie wyniosli i bardzo nieziemscy
idąc po szczeblach blasku i po głazach cienia

¹⁵ Por. A. Kaliszewski, op. cit., s. 100.

¹⁶ J. Abramowska, op. cit., s. 80.

¹⁷ *Słownik teologii biblijnej*, dzieło zbiorowe, red. Naczelný X. Leon-Dufour, tłum. i oprac. K. Romaniuk, wyd. 4, Poznań 1994. Por. także A. Kaliszewski, op. cit., s. 102, 112.

¹⁸ Oczywiście anioły wykonują tu szereg czynności, niekiedy są nawet bardzo aktywne, ale to przeważnie wynika właśnie z ich natury.

zapadają się z wolna w urojone niebo
lecz po chwili wychodzą jeszcze bardziej bladzi
po tamtej stronie nieba po tamtej stronie oczu
Nie mów że to nieprawda że nie ma aniołów
pogrążona w sadzawce leniwego ciała
ty która widzisz wszystko w kolorze swych oczu
i stajesz syta świata – na granicy rzes¹⁹

(WZ 36)

Przywołany tekst porusza również problematykę samej obecności aniołów, na co wskazuje bezpośredni zwrot do adresatki – „nie mów że to nieprawda że nie ma aniołów”. Zagadnienie to poeta podejmuje, w nieco innej postaci, już tylko raz. We wspomnianym tu niedawno, zamykającym serię angelologicznych konkretyzacji, utworze *Anioły cywilizacji* – „Na przełomie XIX i XX wieku wydawało się, że aniołowie odejdą od nas na zawsze i że zaginie wszelki ślad po nich” (WW 381). Także w tej prozie poetyckiej anioły zachowują dystans i obojętność wobec świata i ludzi – „Mówią wszystkimi językami, ale uśmiech mają jeden na wniebowzięcie i katastrofę” (WW 381), którą sygnalizował już liryk *Zobacz* poprzez określenia „aniołowie wyniosli i bardzo nieziemscy”. Wyrażający obojętność oficjalny uśmiech tytułowych bohaterów prozy *Anioły cywilizacji* zdradza ich prawdziwą naturę, nawet wtedy, gdy „wcielają” się w personel linii lotniczych i „Pomagają przejść przez kładkę zawieszoną wysoko nad oceanami” (WW 381).²⁰

Wskazany tutaj dystans i obojętność wobec świata i ludzi jest rozpoznawalny jako jeden z podstawowych rysów natury Herbertowskich aniołów. Potwierdzają to kolejne konkretyzacje w tekstach *Raj teologów* czy *Gwóźdź w niebie*. Zjawisko było już dostrzeżone. J. Abramowska pisze: „anioł jest istotą nie-ludzka, co oznacza nad-ludzkość, a także nieludzkość. Zimna doskonałość wyklucza się z dobrocią”.²¹ Tak pojęta doskonałość, wykluczająca dobroć, opiera się na surowości i bezwzględności, prowadzi nawet do okrucieństwa. W poetyckim dziele autora *Pana Cogito* mamy do czynienia z całą serią obrazów pokazujących gradację takich postaw.

¹⁹ Wszystkie cytaty z dzieł poetyckich Herberta poza tzw. wierszami rozproszonymi będą podawane według następującej edycji: Z. Herbert, *Wiersze zebrane*, oprac. edytorskie R. Krynicki, Kraków 2008. W tekście skrót WZ.

²⁰ Jedyne to moment, gdy Herbert zachowanie aniołów wobec ludzi określił przy pomocy słowa „pomagają”.

²¹ J. Abramowska, op. cit., s. 71.

Pewien niepokój budzi już pojawiająca się na początku otwierającego angelo-logiczny ciąg erotyku *Zobacz* dziwna scena: „Błękit zimny jak kamień o który ostrzą skrzydła/ aniołowie”. Stanowi ona jakieś dalekie echo obrazu cherubów i połyskującego miecza z biblijnej księgi Genezis:

Wynawszy zaś człowieka, Bóg umieścił na wschód od ogrodu Eden cherubów i miecz z połyskującym ostrzem, aby strzec drogi do drzewa życia. (Rdz 3,24)²²

Wyraźne nawiązanie do tego biblijnego toposu przynosi przejmująca proza poeticka *Kraj* z tomu *Hermes, pies i gwiazda*:

Na samym rogu tej starej mapy jest kraj, do którego tęsknię.
Jest to ojczyzna jabłek, pagórków, leniwych rzek, cierpkiego wina
i miłości. Niestety, wielki pajak rozsnuł na nim swą sieć i lepką śliną
zamknął roгатki marzenia.

Tak jest zawsze: anioł z ognistym mieczem, pajak, sumienie.

(WZ 175)

Utwór ten przedstawia figurę ludzkiego losu pojętego jako wydziedziczenie i wygnanie. To częsty motyw w poezji Herberta. Bardzo piękną i pogłębioną interpretację przywołanej prozy, w takiej właśnie perspektywie, przedstawił Stanisław Barańczak.²³ Fakt zestawienia przez poetę anioła z pajakiem, odczytywanym jako „przejrzysty pseudonim Sowietów”²⁴, jest co najmniej szokujący. Akcentuje tragizm sytuacji.

Herbertowskie anioły często występują w takiej roli – budzących grozę, bezwzględnych i surowych a nawet okrutnych strażników. Chyba najbardziej sugestywny ich obraz przynosi słynny, wielokrotnie komentowany wiersz *U wrót doliny* (WZ 81-83):

²² Wszystkie cytaty z Biblii według edycji - *Biblia Jerozolimska*, Poznań 2006 (tekst Biblii: Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu, w przekładzie z języków oryginalnych. Oprac. zespół biblistów polskich z inicjatywy benedyktynów tynieckich – „Biblia Tysiąclecia”, wyd. 5, Poznań 2000). Wstępy, przypisy, komentarze i marginalia: La Bible de Jérusalem, Paris 1996, tłum. zespół pod kier. A. Cholewińskiego i Z. Kiernikowskiego. Nie jedyny to ślad księgi Genezis w tym wierszu. Obraz aniołów idących „po szczeblach blasku i po głazach cienia” przypomina sen Jakuba: „We śnie ujrzał drabinę opartą na ziemi, sięgającą swym wierzchołkiem nieba, oraz aniołów Bożych, którzy się wspinali i schodzili po niej na dół” (Rdz 28,12).

²³ S. Barańczak, op. cit., s. 96-97.

²⁴ Ibid., s. 97.

Po deszczu gwiazd
na łące popiołów
zebrali się wszyscy pod strażą aniołów

[...]

aniołowie stróże są bezwzględni
i trzeba przyznać ciężką mają robotę

Funkcjonujący w przypominającej obóz zagłady scenerii spełnionej apokalipsy²⁵ „aniołowie stróże” to wcale nie osobiści niebiańscy opiekunowie poszczególnych ludzi, lecz funkcjonariusze aparatu przymusu „biurokratycznego państwa zaświatów”²⁶, którzy z maksymalnym radykalizmem egzekwują prawo, co wyzwała dramatyczne reakcje, między innymi, przejmujący „krzyk matek od których odłączają dzieci”. Janusz Maciejewski rozpoznaje w nich po prostu policjantów²⁷, a całą scenę odczytuje jako kompromitację mitu chrześcijańskiego.²⁸

W tym wierszu jeszcze raz pojawia się obraz anioła:

starszy anioł
z uśmiechem tłumaczy nieporozumienie

Jest to pewnie ten sam wyrażający obojętność na ludzki los urzędowy uśmiech jaki mają „przyklejony” do twarzy tytułowi bohaterowie z ogłoszonej pół wieku później, już po śmierci poety, poetyckiej prozy *Anioły cywilizacji*.

Analogiczną sytuację, chociaż dotyczącą już nie zbiorowości lecz pojedynczego bohatera, również nie tak drastyczną ani bezwzględną, można odnaleźć w znacznie późniejszym wierszu *Przecucia eschatologiczne Pana Cogito* z tomu *Raport z obłąkanego Miasta i inne wiersze*:

²⁵ Piszący o tym wierszu są zgodni w takich rozpoznaniach. Por. J. Maciejewski, *Zbigniew Herbert „U wrót doliny”* [interpretacja wiersza poety w:] *Czytamy wiersze*, [dzieło zbiorowe] wybór, oprac. i wstęp J. Maciejewski, wyd. 2 uzupełnione i popr., Warszawa 1973, s. 374; A. Kaliszewski, op. cit., s. 121; S. Barańczak, op. cit., s. 136; J. Abramowska, op. cit., s. 77.

²⁶ P. Lisicki, op. cit., s. 244.

²⁷ J. Maciejewski, op. cit., s. 373.

²⁸ Ibid., s. 374.

na stole komisji werbunkowej
złoży płatki uszu

w doczesnym życiu
był melomanem ciszy

będzie tylko
tłumaczył surowym aniołom
że wzrok i dotyk
nie chcą go opuścić

[...]

kto wie
może uda się
przekonać aniołów
że jest niezdolny
do służby
niebieskiej

(WZ 474-476)

Kolejny obraz budzących grozę aniołów przynosi wyjęty z tego samego tomu wiersz *Pan Cogito – zapiski z martwego domu* (WZ 525-529). Przedstawia on obraz enigmatycznych kazamatów:

leżeliśmy pokotem
na dnie świątyni absurdu
namaszczeni cierpieniem
w mokrych całunach trwogi

W sercu tej przestrzeni („w samym/ sercu skarbcza”), „zamknięty szczelnie/ w niedostępnym miejscu” jest więziony „pod strażą okrutnych kapłanów/ pod strażą okrutnych aniołów” tajemniczy Adam, znany społeczności uwięzionych jedynie z jego porażającego krzyku.

Jednak szczytem anielskiego okrucieństwa zdaje się być szokujący weryzmem *Epizod Saint-Benoît*:

na jednym z kapitelów
nagi Max Jacob
którego wydzierają sobie
szatan i czarnoskrzydły *archangelus*

[...]

szatan trzyma mocno
oderwaną rękę Jacoba
pozwalając reszcie
wykrwawić się między
czterema niewidocznymi skrzydłami

(WZ 335)

W rzeźbach z epoki przedstawiających w sposób symboliczny sceny psychomachii Herbert zobaczył walkę nieziemskich mocy o ciało (*sic!*) dwudziestowiecznego poety Maxa Jacoba.

Paweł Lisicki komentując tekst powie, iż „działanie niebieskich mocy bardziej przypomina doskonałe funkcjonowanie kafkowskiej maszyny niż Opatrzności”²⁹ dalej dodaje – „w tych zapasach sił światła i ciemności bezwzględne dobro i zło są zjednoczone”.³⁰ Natomiast Janina Abramowska, odwołując się zresztą do Lisickiego, określi tę scenę wprost jako „wspólnie popełnione morderstwo”.³¹

Z przedstawionego tu zestawienia postaw i aniołów widać przede wszystkim – mówiąc bardzo ogólnie – ich negatywną postawę wobec ludzi.³² Stosunek Herbertowskich aniołów do ludzi – gdy zważy się ich tradycyjnie pojmowane funkcje – nosi wszelkie znamiona paradoksu. Są one gotowe prześladować ludzi nawet w czasie nocnego spoczynku, co pokazuje dość wczesny wiersz zatytułowany *Wawel*, gdzie „anioły od ołtarza/ odchodzą by tratować sny” (WZ 59). Poeta przypisuje im zdecydowanie odmienne role od tych, które wskazuje judeochrześcijaństwo, gdzie są one wyraźnie włączone w historię zbawienia:

²⁹ P. Lisicki, *op. cit.*, s. 252.

³⁰ *Ibid.*.

³¹ J. Abramowska, *op. cit.*, s. 76.

³² Motyw budzących grozę aniołów można odnaleźć w poezji Rainera Marii Rilkego, zwłaszcza w jego *Elegiach Dujnejskich*, która była bardzo bliska Herbertowi, jednak angelologiczne wizje obu poetów znacznie się różnią. Pisze o tym Katarzyna Kuczyńska-Koschany w znakomitym studium *Rilke poetów polskich*, Wrocław 2004, s. 256-259.

Wspomagając Chrystusa w Jego zbawczym dziele (Hbr 1, 14), aniołowie zapewniają opiekę ludziom (Mt 18, 10; Dz 12, 15) przedstawiając Bogu modlitwy świętych (Ap 5, 8; 8, 3) i prowadząc dusze sprawiedliwych do raju (Łk 16, 22; *In paradisum deducant te angeli...*).³³

W tym momencie może wystarczy skonstatować fakt radykalnego przewartościowania przez Herberta postaci aniołów wobec pierwowzoru, wyrażający się w tym odrzuceniu ich funkcji opiekuńczych w stosunku do człowieka. Niemniej można już tu postawić pytanie – dlaczego właśnie w ten sposób autor *Pana Cogito* kształtuje swój anielski świat? Odpowiedź na to pytanie będzie miała większy sens, gdy zostaną przywołane jeszcze inne obrazy aniołów. Przytoczone dotychczas anielskie kreacje nie wyczerpują całej serii. Są w tej poezji także inne anioły, również dobre. O tym za chwilę.

Relacje aniołów z ludźmi w dziele poetyckim Herberta, nawet jeśli nie przybierają postaci już tak drastycznych jak w cytowanych tu niedawno utworach, są jednak na ogół problematyczne. Jak napisał Stanisław Barańczak: „Osobliwe jednak rzeczy zaczynają się dziać, kiedy tylko świat aniołów wchodzi w styczność ze światem ludzkim”.³⁴ Dobrą ilustracją tego zagadnienia jest proza z tomu *Hermes, pies i gwiazda*, zatytułowana *Siedmiu aniołów*:

Co rano przychodzi siedmiu aniołów. Wchodzą bez pukania.
Jeden z nich nagłym ruchem wyjmuje mi z piersi serce. Przykłada do
ust. Inni robią to samo. Wtedy usychają im skrzydła, a twarze ze
srebrnych stają się purpurowe. Odchodząc ciężko tłuką sabotami.
Serce zostawiają na krześle jak pusty garnuszek. Cały dzień trzeba
napełniać, aby nad ranem aniołowie nie odchodzili srebrni
i skrzydlaci.

(WZ 188)

Zasadniczy sens tego enigmatycznego tekstu łączy się z zagadnieniem natury aniołów konfrontowanej w jakimś podstawowym wymiarze z naturą ludzką. Pokazany jest moment przekraczania granicy między dwoma światami czy porządkami. Ta poetycka proza przedstawia uczłowieczenie aniołów, które dokonuje się za sprawą spektakularnego i symbolicznego gestu picia z serca narratora (jak z garnuszka) przez członków anielskiego kolegium. Ma rację Stanisław Barańczak, widząc tu odwróce-

³³ *Słownik teologii biblijnej*, s. 51.

³⁴ S. Barańczak, op. cit., s. 90.

nie tradycyjnej funkcji niebiańskich wysłańców, ale – interpretując ten tekst – posłużył się chyba nazbyt ryzykownymi sformułowaniami mówiącymi o wampiryzmie.³⁵ Ryzyko takich sformułowań wyraża się w ich daleko posuniętej jednoznaczności. Tymczasem omawiany tekst jest bardzo niejednoznaczny i symboliczny. Również Janina Abramowska użyła, co prawda z pewną rezerwą wskazywaną przez cudzośłów, sformułowania >>niepokojący „wampiryzm”<<.³⁶ Bliższy prawdy jest tutaj Andrzej Kaliszewski, gdy postuluje by „wyeliminować wszelkie aluzje do wampiryzmu”, podkreślając dobrowolność kuriozalnego aktu przedstawianego w utworze³⁷, oraz wskazując potrzebę utrzymania „symbolicznego dystansu”.³⁸ Z kolei Janina Abramowska akcentuje metaforyczny wymiar przemiany tajemniczych gości narratora i wyprowadza jej sens z praktyki starych mistrzów malarstwa, którzy nagminnie ucłowieczali anioły, „dając im własne, chłopskie twarze i ubierając w sandały lub saboty”.³⁹

Ważny jest tutaj także negatywny aspekt tej transformacji – zatracanie atrybutów anielskich: „Wtedy usychają im skrzydła, a twarze ze srebrnych stają się purpurowe.” O tej purpurze (byciu rumianym) także pisała J. Abramowska, odwołując się do tomu esejów *Barbarzyńca w ogrodzie*.⁴⁰ Uczłowieczone anioły, wyposażone w rysy pospolite to w zasadzie jedyne ich wizerunki w tym tomie. Oto przykłady: „Sześciu aniołów podnosi z łóżka Marię owiniętą w kokon surowej materii. Aniołowie są pyzaci, młodzi i odgrywiają tę scenę z przejściem i takim rozmachem, jakby na plechach nosili nie skrzydła, ale tornistry”.⁴¹ W nieco wcześniejszej partii tej książki Herbert określa aniołów i świętych otaczających Madonnę jako „dziesięć kolumn z krwi i ciała”.⁴² Do tych kreacji podobny jest „pulchny i dobroduszny” wywiedziony z tradycji ludowego apokryfu „janioł” przedstawiony w wierszu *Madonna z lwem* (WZ 125-126). Wyznacznikiem cielesności (ucieleśnienia) Herbertowskich aniołów jest stukot ich stóp niekiedy obu-tych w chłopskie saboty.⁴³ Już w *Zimowym ogrodzie* [*Jak liść opadały powieki kruszyła się czułość spojrzeń...*] (WZ 56) słychać „tupot anielskich ponad głową stóp”. To, że jest on oznaką cielesności przekonuje nas wymownie sąsiadujący z *Zimowym ogrodem*

³⁵ Ibid..

³⁶ J. Abramowska, op. cit., s. 71.

³⁷ A. Kaliszewski, op. cit., s. 120.

³⁸ Ibid., s. 121.

³⁹ J. Abramowska, op. cit., s. 71.

⁴⁰ Ibid..

⁴¹ Z. Herbert, *Barbarzyńca w ogrodzie*, Warszawa 1962, s. 252.

⁴² Ibid., s. 236.

⁴³ J. Abramowska, op. cit., s. 71.

wiersz *Oltarz* – „tupot zwierząt ofiarnych żegna Tellus wilgotną/ idą cielesne i jasne na szyjach ciepło niosące” (WZ 57). „Słyszymy” także Szemkela, bohatera siódmego anioła – „między otchłania/ a niebem/ jego tupot nieustanny” (WZ 127). Najmocniejszy jest jednak tupot nieziemskich bohaterów komentowanej przed chwilą prozy – „Odchodząc ciężko tłuką sabotami”. Wciąż jednak pozostają aniołami, mimo że zupełnie po ludzku hałasują i „usychają im skrzydła”, które w poezji Herberta są jedną z podstawowych oznak anielstwa. Rzecz jest tak wyraźna, że fakt trzymania pióra w dłoni przez poetę może rodzić podejrzenia i dlatego wymaga natychmiastowego dementi:

To nie anioł
to jest poeta

nie ma skrzydeł
ma tylko upierzoną
prawą dłoń

Wybrańcy gwiazd (WZ 104)

Z kolei w wierszu *Zejście* (WZ 319) widoczny zaledwie „zarys skrzydeł” wyraża jakąś sugestię do anielstwa ich nienazwanego właściciela, o którym wiemy, że schodzi po schodach „choć nie było schodów”. To potrafią już tylko aniołowie.

Pewien problem ze skrzydłami mają także „niebiescy proletariusze” ze *Sprawozdania z rajy*, dodajmy mocno zreformowanego, zhumanizowanego i „ucywilizowanego”. Nie zostali nawet nazwani aniołami, bo bywają nimi chyba jedynie okresowo, w czasie godzin pracy i pewnie tylko wtedy używają skrzydeł:

Na razie w sobotę o dwunastej w południe
syreny ryczą słodko
i z fabryk wychodzą niebiescy proletariusze
pod pachą niosą niezgrabnie swe skrzydła jak skrzypce

(WZ 333)

Niezwykłe skrzydła („jak dwa dęby szumiące”, WZ 128) ma Azrafael z *Siódmego anioła*, ale jednak w najwspanialsze wyposażony jest bohater *Rajy teologów* (WZ 182) i zapewne też porusza się bezgłośnie, chociaż ma „skrzydła szumiące łaciną”, ale przecież „Idzie szybko nie poruszając powietrza i piasku”. Jednak prawdziwość tego wyidealizowanego wizerunku, jego abstrakcyjne piękno kwestionuje ironiczny charakter tego tekstu.

Opierając się na różnych tradycjach kulturowych, różnych mitologiach, konstruuje Herbert swoją własną mitologię, także anielską, ale tylko po to, by ją w pewnych rejonach zburzyć. Tworzy postaci wyniosłych i doskonałych aniołów by tę doskonałość zakwestionować, pokazując jej „nieprzydatność”, nieprzystawalność do świata ludzkich spraw i doświadczeń. Umieszcza w galerii swych bytów subtelnych postaci nie-anielskie, „antyanioły”.⁴⁴ Prowadzi swoistą grę także przy pomocy aniołów. Dąży do „rozwiązania” tej mitologii, by dotrzeć „do jednostkowego cierpienia”⁴⁵, które stanowi niezbywalny składnik kondycji ludzkiej. Temu zdają się służyć wszystkie próby humanizowania bytów subtelnych.

Wyjątkowe, spektakularne „uczłowieczenie” anioła przynosi słynny wiersz *Przesłuchanie anioła* (WZ 331-332), będący chyba najbardziej enigmatycznym, czy nawet tajemniczym utworem wśród Herbertowskich kreacji angelologicznych.⁴⁶ Tytułowy anioł jest poddany wyrafinowanej próbie „człowieczeństwa”. Wyrażne dotknięcie, poznanie czy „przełamanie” doskonałej anielskiej natury jest możliwe poprzez jej upokorzenie – wcielenie i zadawanie mąk. „Humanizacja ducha”, o której pisze Jacek Łukasiewicz⁴⁷ spełnia się poprzez zadawanie cierpienia. W wierszu ból sprawiają – domyślamy się – ludzie: „Posługiwanie się torturami jest naszym nawykiem”.⁴⁸ Kto jednak tutaj naprawdę cierpi? Anioł, czy człowiek? Odpowiedź nasuwa się jedna – wcieleny anioł! Jak zatem zrozumieć finał, ową utworzoną z wosku „prostą przepowiednię”?

z włosów anioła
ściekają krople wosku
tworzą na podłodze
prostą przepowiednię

(WZ 332)

Opinie krytyków są różne. W zakończeniu swego eseju poświęconego temu wierszowi J. Łukasiewicz pisze:

Przepowiednie można różnie tłumaczyć. Pocii jednak domagają się od nas, swych czytelników, byśmy je w pewnych wypadkach określonych sytuacją historyczną tłumaczyli jednoznacznie.⁴⁹

⁴⁴ A. Kaliszewski, op. cit., s. 108.

⁴⁵ Wykorzystano tu sformułowania J. Kornhausera, op. cit., s. 143.

⁴⁶ Zobacz wspomnianą tu już interpretację tego wiersza Jacka Łukasiewicza.

⁴⁷ Ibid., s. 173.

⁴⁸ Ibid., s. 174.

⁴⁹ Ibid., s. 177.

Wiele lat później Stanisław Barańczak powie: „Zakończenie wiersza [...] jest celowo wieloznaczne”.⁵⁰ Dalej autor *Uciekiniera z Utopii* bardzo konkretnie rozpoznaje sugestie J. Łukasiewicza nie wykluczając ich zasadności: „Można je [zakończenie wiersza] interpretować jako końcowe zwycięstwo anioła, który mimo tortur nie daje sobie wydrzeć swej najgłębszej tajemnicy.”⁵¹ Wskazuje jednocześnie możliwość innego odczytania tej sceny. Widzi tutaj metaforyczne utożsamienie wiszącego anioła z odwróconą płonąca świecą, która „musi albo stopić się, albo zgasnąć”.⁵²

Anioł pozostał aniołem. Jego świetlana natura, ujawniona na początku utworu, koresponduje z wygłosem, chociaż o płonącej świecy każe nam myśleć jedynie delikatna sugestia przedstawiona przez obraz ściekających z włosów anioła kropel wosku.⁵³

Tajemnicze i symboliczne zarazem, sprowadzone do serii wymyślnych tortur przesłuchanie świetlistego bohatera („całego/ z materii światła”) Przypomina w pewnym wymiarze obraz mistycznej kaźni Syna Człowieczego jaki zawarł w swym arcydziełnym liryku *Mędracy* Adam Mickiewicz. Ostatecznie „Maryi syn”⁵⁴ w wierszu romantycznego poety „wymyka się” „nieczułym mędrcom”, bo jest niemożliwe, by został jeszcze raz ukrzyżowany. Jego świadectwo, dane w konkretnym czasie historycznym, ma wymiar pełny i doskonały. Wygłos wiersza obwieszcza Jego zwycięstwo. – „Bóg żyje, tylko umarł w mędrców duchu”.

Wiersz *Przesłuchanie anioła* jest efektowną, wyrafinowaną intelektualnie poetycką konstrukcją, którą można odczytywać jako swoisty nowoczesny apokryf, a właściwie pseudo-apokryf, przy pomocy którego Herbert po raz kolejny stara się określić i odsłonić naturę anioła.

Jeszcze wyraźniejszą konstrukcją apokryficzną jest inny, także popularny, angelologiczny wiersz poety, zatytułowany *Siódmy anioł* (WZ 127-128). Na jego apokryficzny charakter wskazuje osobiwa historia tytułowego bohatera czy już sam zestaw siedmiu imion archaniołów⁵⁵, stanowiących przykład swoistej egzotyki onomastycznej. Utwór wyraźniej aktywizuje tradycję rabinistyczną czy gnostycką niż chrześcijańską.

Tytułowy bohater utworu jest jednym z nielicznych „dobrych” aniołów wykreowanych przez autora *Pana Cogito*. W zasadzie obok „pulchnego i dobrodusznego”

⁵⁰ S. Barańczak, op. cit., s. 92.

⁵¹ Ibid..

⁵² Ibid..

⁵³ Por. J. Abramowska, op. cit., s. 72

⁵⁴ Cytat według, edycji: A. Mickiewicz, *Dzieła wszystkie*, pod red. K. Górskiego, t. I, oprac. Cz. Zgorzelski, cz. 3: *Wiersze 1829-1855*, Wrocław 1981, s. 12.

⁵⁵ Por. na ten temat A. Kaliszewski, op. cit., s. 109-113 oraz W. Panas, op. cit.,

Janiola z – również apokryficznego – wiersza *Madonna z lwem* (WZ 125-126), który sasiaduje w tomie *Hermes, pies i gwiazda* właśnie z *Siódmym aniołem*, to jedyny „dobry” anioł w świecie poezji Herberta. Jak pisze J. Abramowska: „Oni obaj sprzeniewierzają się swojej anielskości, przechodzą na ludzką stronę”.⁵⁶

Właściwie można pytać, dlaczego siódmy anioł jest dobry? Czy dlatego, że przechodzi „na ludzką stronę”, że „jest zupełnie inny”?

Również w tym utworze bardzo ważna jest sprawa natury aniołów, ale jest tutaj także mowa o ich funkcjach w stopniu znacznie większym, niż w innych utworach o aniołach napisanych przez Herberta. Poszczególni aniołowie są tutaj kolejno opisani, podane są ich imiona, pokazany jest ich wygląd, ale przede wszystkim są określone ich funkcje i „zatrudnienia”. Przedstawienia sześciu z nich stanowią jedynie „negatywy” dla kolejnych etapów prezentacji Szemkela. Najważniejszą konstatacją jest fakt, że tytułowy bohater nie jest doskonały, co zresztą wytykają mu pozostali członkowie archanielskiego kolegium – „sarkają aniołowie/ dlaczego nie jesteś doskonały”. Jest on w tym towarzystwie najbardziej uczłowieczony, jeśli chodzi o wygląd i charakter – „czarny nerwowo/ w starej wyleniającej aureoli”. Zmaterializowana została tutaj nawet oznaka jego świętości, czyli aureola, która zdradza oznaki zużycia. Słychać także „jego tupot nieustanny”. Nie została wprost określona funkcja tego anioła. Wiemy jednak sporo o jego przeszłości – „był wielokrotnie karany/ za przemyt grzeszników”.

Przemyt sam w sobie jest nagannym procederem, nie przynoszącym zaszczytu. Szemkel jednak „nie nie ceni swojej godności”. Mało – jest recydywistą („był wielokrotnie karany”). Mimo to uprawiany przez niego proceder trwa nadal, o czym dowiadujemy się z kolejnego segmentu:

między otchłanią
a niebem
jego tupot nieustanny

To, że przemyca jednak grzeszników wymusza odruch sympatii,⁵⁷ bo przemyt w takiej sytuacji oznacza ratunek. Powiedziane jest wprost skąd dokąd są przeprowadzani owi ... nieszczęśnicy. Postawa bohatera zawiera element prometejski. Szemkel zajął miejsce dość bezceremonialnie zweryfikowanego przez Herberta szlachetnego tytana, który – jak to wynika z prozy *Stary Prometeusz* – wycofał się w prowincjonalną codzienność.

⁵⁶ J. Abramowska, op. cit., s. 71.

⁵⁷ Sympatię każe nam poeta odczuwać także – z nieco innych już powodów – do postaci diabłów w dwóch również apokryficznym tekstach *Diabeł* i *Diabeł rodzimy*.

Wskazany tutaj pierwiastek eschatologiczny stanowi nie tylko istotny element *Siódmego anioła* czy innych tekstów angelologicznych. Eschatologia, a ściślej problemy z nią są jednym z centralnych zagadnień całej twórczości poetyckiej autora *Studium przedmiotu*. Oczywiście związek wierszy o aniołach z tą sferą jest sprawą szczególną. Zwraca na to uwagę J. Abramowska w swym wielokrotnie przywoływanym tu studium.⁵⁸

Tytułowy bohater omawianego ostatnio wiersza dokonuje rzeczy niemożliwej – przekracza granicę między otchłanią a niebem, przemycając grzeszników. Ten obraz pozostaje w jaskrawej sprzeczności z prawdą ewangeliczną, którą odsłania Chrystus w swej przypowieści o bogaczu i żebraku imieniem Łazarz, umieszczonych w swoim czasie odpowiednio w piekle (otchłani) i niebie. Czyni to w następujących słowach: „A ponadto między nami a wami zionie ogromna przepaść, tak, że nikt, choćby chciał, stąd do was przyjść nie może ani stamtąd nie przedostają się do nas” (Łk 16, 26).

Tylko konwencja apokryfu i warunkująca ją szlachetna autorska żarliwość skłoniły Herberta do stworzenia opowieści tak osobliwej, niezwykle efektownej poetycko, ale głęboko nieprawdziwej, gdy uwzględnimy perspektywy historii zbawienia i chrześcijańskiego doświadczenia.

Sytuacja zarysowana w *Siódmym aniele* jest jednym z tych elementów potwierdzających problemy autora *Pana Cogito* z eschatologią, które ujawniają się już od początku jego twórczości także w wierszach o aniołach. Stanowiący pierwsze ogniwo angelologicznej serii erotyk *Zobacz* może być rozpoznawany jako wyraz eschatologicznego sceptycyzmu. Taką wymowę ma obraz aniołów, którzy „zapadają się z wolna w urojone niebo”.

Z kolei *Ballada o tym że nie giniemy* odsłania mało optymistyczną, naznaczoną jakimś piętnem nicości wizję raj u twórczości przez anioła wiatru:

z powietrza wody wapna ziemi
zrobiono raj ich anioł wiatru
rozetrze ciało w dłoni
będą
po łąkach nieść się tego świata

(WZ 54)

⁵⁸ Por. zwłaszcza s. 76-77.

Sugerowane przez omawiany wcześniej wiersz *U wrót doliny* perspektywy eschatologiczne są jeszcze mniej optymistyczne. Niepokoi już sama skromna liczba tych, którzy dopiero oczekują na moment ostatecznego rozstrzygnięcia. Przytłacza swą apokaliptyczną atmosferą obraz sądu, pokazanego jako brutalna selekcja. Janina Abramowska ocenia tę sytuację jednoznacznie:

Zbawienie nie różni się od potępienia, oznacza przede wszystkim utratę bliskich ludzi („gdyż jak się okazuje/ będziemy zbawieni pojedynczo”), zwierząt, wyrwanie ze swojskiego Czasu w obcą Wieczność.⁵⁹

Przed tą „obcą Wiecznością” a właściwie „gorzką” (WZ 475) będzie starał się za wszelką cenę bronić tytułowy bohater późnego wiersza *Przecucia eschatologiczne Pana Cogito*. Bardziej atrakcyjną jest dla niego rzeczywistość wyznaczana przez znane mu z dotychczasowego życia szczegóły:

kto wie
może uda się
przekonać aniołów
że jest niezdolny
do służby
niebieskiej

i pozwolą mu wrócić
przez zarosłą ścieżkę
nad brzeg białego morza
do grotty początku

(WZ 475-476)

Podobnie jest rozpoznawana przestrzeń ojczyzny w prozie *Kraj*. Syntetyczny obraz zestawiony z rzeczowników, które oznaczają zjawiska oraz elementy dobre i dobrze zapamiętane przez narratora jest figurą raj u utraconego, u którego bram stoi „anioł z ognistym mieczem” (WZ 175).

Ten sam motyw przewartościowywania rzeczywistości, przedkładania doczesności nad wieczność pojawia się w specyficznej postaci w poetyckiej prozie *Żeby tylko nie anioł* (WZ 305), będącej żarliwą obroną podmiotu przed bytowaniem aniel-

⁵⁹ J. Abramowska, op. cit., s. 77.

skim, które jest tutaj systematycznie dyskredytowane, między innymi przez określenia: „zeschły płomyczek”, „mamrotanie dwuwymiarowych chórów”, „przeraźliwie przezroczyista doskonałość”. Zakończenie uderza jednoznacznością:

Trzeba wstąpić w kamień, w drzewo, w wodę, w szpary furty.
Lepiej być skrzypieniem podłogi niż przeraźliwie przezroczyistą
doskonałością.

(WZ 305)

Skompromitowany obraz wieczności przynosi głęboko ironiczny wiersz *Sprawozdanie z rajy* (WZ 333)⁶⁰, bo okazuje się ona jedynie groteskową, nieudaną repliką doczesności (choć założenia i oczekiwania były inne) i utopią⁶¹; rzeczywistością zawieszoną między tym, co ziemskie a tym, co niebiańskie, gdzie zmieszane jest „ziarno absolutu z ziarnem gliny” ponieważ „nie udało się oddzielić dokładnie/ciała od duszy i przychodziła tutaj/ z kroplą sadła nitką mięśni”; to antynomiczna i tragiczna zarazem przestrzeń niespełnionej obietnicy.⁶²

W pewien sposób poeta skompromitował również w prozie *Raj teologów* (WZ 182) wskazaną tytułem rzeczywistość. Bohaterem utworu jest przede wszystkim abstrakcyjny anioł. Była tu już o nim mowa. Taki sam charakter ma też przestrzeń, w której został on umieszczony. Jej opis zaczyna się od obrazu uporządkowanego ogrodu: „Aleje, długie aleje, wysadzone drzewami starannie przyciętymi jak w parku angielskim”⁶³; potem wymienione są abstrakcyjne konkrety: „kamienne symbole cnót, czyste jakości, idee przedmiotów i wiele innych rzeczy niewyobrażalnych”. Dotycząca tej przestrzeni konkluzja w postaci ułomnego zdania, składającego się zaledwie z trzech sylab poraża swym tragizmem - „Jest pusto”. Potwierdzają to swym pustosłowiem teologowie, mówiący „przestronnie”.

Uczynioną tu przez poetę konstatację można uogólnić, odnosząc ją do eschatologicznych wizji autora *Struny światła*, które były przywoływane i komentowane. Przedstawione uwagi nie są pionierskie. Problem był dostrzegany wcześniej. Wymowny jest już sam tytuł cytowanego tu wielokrotnie eseju Pawła Lisickiego *Puste niebo Pana Cogito*. Zdumienie jednak musi budzić fakt, iż jego autor nie sięgnął po omawianą tu prozę poetycką *Raj teologów*.

⁶⁰ Por. S. Barańczak, op. cit., s. 82.

⁶¹ Por. Ibid., s. 90.

⁶² Por. P. Lisicki, op. cit., s. 243.

⁶³ Rzeczywiście – jak zauważa J. Abramowska (op. cit., s. 70, przyp. 12) – poeta popełnił crudycyjną omyłkę. Dodajmy, że opis ten przypomina raczej park francuski.

Niebo jest puste (*Raj teologów*), albo urojone (*Zobacz*). Nieraz już stwierdzano czy sprawdzano jego „nieprawdziwość”. Puste jest także piekło. Ważny etap z historii zbawienia (przejście Izraelitów przez morze) pozostaje epizodem bez konsekwencji, a kresem globalnej wędrówki całej ludzkości jest nicność. To streszczenie przygnębiającej wizji z *Pieśni o bębnie* (WZ 151-152):

nareszcie idzie ludzkość cała
[...]

kolumna prochu nad pochodem
rozstąpi się posłuszne morze
zejdziemy nisko do czeluści
do pustych piekieł oraz wyżej
nieba sprawdzamy nieprawdziwość
i wyzwolony od przestachów
w piasek się zmieni cały pochód
niesiony przez szyderczy wiatr

Cytowany utwór, a także inne tu przywoływane, dotyczące problematyki wieczności, projektują „religijną nicność”.⁶⁴ Taka perspektywa kwestionuje jakikolwiek pozytywny porządek w obszarze rzeczywistości eschatologicznej, powoduje jej destrukcję. Jak pisze P. Lisicki - „Jednym z głównych motywów poezji Herberta jest przedstawianie rozpadu eschatologicznego świata”.⁶⁵ W ten proces włączają się także radykalnie zreinterpretowane w stosunku do chrześcijańskiej angelologii postaci aniołów, które tutaj wcale nie opiekują się ludźmi, ani nie prowadzą „dusz sprawiedliwych do raju”.⁶⁶ Wyjątkiem jest bohater *Siódmego anioła*. Jedyny to moment, gdy anioł wprowadza kogokolwiek do nieba (nie wiadomo jednak, do jakiego!). Czyni to nielegalnie, czyli wbrew prawu, a zatem także wbrew temu, kto to prawo stanowi. Za tę swoją działalność przemytniczą był „wielokrotnie karany”. Pora już by zapytać – kto ustanowił to prawo, kto karmił Szemkela i kto stoi za tą rozbudowaną angelologiczną strukturą, administrując owymi surowymi czy nawet okrutnymi „funkcjonariuszami biurokratycznego państwa zaświatów”?⁶⁷

⁶⁴ Wykorzystano tu określenie P. Lisickiego. op. cit., s. 33.

⁶⁵ Ibid., s. 244.

⁶⁶ *Słownik teologii biblijnej*, s. 51.

⁶⁷ P. Lisicki, op. cit., s. 244.

Podjęcie kwestii angelologicznych w poezji Herberta w sposób naturalny rodzi pytanie o obraz i obecność Boga w tym dziele.⁶⁸ Jeśli chodzi o omawiane tu teksty o aniołach, to Bóg w zasadzie w nich nie występuje. Wspomniany jest jedynie w *Sprawozdaniu z rajy* i przypomina trochę Beckettowskiego Godota:

Boga oglądają nieliczni
jest tylko dla tych z czystej pneumy
reszta słucha komunikatów o cudach i potopach
z czasem wszyscy będą oglądali Boga
kiedy to nastąpi nikt nie wie

(WZ 333)

Liczne kreacje anielskie nie potwierdzają bliższej obecności Boga. Jest to także znaczący moment, który ujawnia charakter Herbertowskiej reinterpretacji postaci aniołów w stosunku do pierwowzoru. Nie towarzyszą one Chrystusowi, wspomagając Go w „Jego zbawczym dziele”.⁶⁹ Herbert nie przywołuje ich także w swych nielicznych tekstach pasyjnych (*Męczeństwo Pana Naszego malowane przez Anonima z kręgu mistrzów nadreńskich* i *Rozmyślenia Pana Cogito o odkupieniu*). Nie są one – co akcentuje chrześcijaństwo – podporządkowane objawieniu Syna Człowieczego.⁷⁰ Ostatnio pięknie pouczał o tym w prostych słowach nieoceniony Anselm Grün:

Anioły są posłańcami Boga. Zwracają naszą uwagę na Niego. Kierują nasze spojrzenie na Jego tajemnicę. Tworzą łączność między niebem i ziemią, między Bogiem a człowiekiem. Schodzą i wchodzią po drabinie Jakuba, by zakotwiczyć w naszych sercach przesłanie Boga.⁷¹

Kościół od początku zalecał powściągliwość czy delikatność w przedstawianiu postaci aniołów.⁷² Herbert z tych sugestii raczej nie korzysta. Jego anioły narzucają się licznymi i wyrazistymi poetyckimi konkretyzacjami.

Motywy angelologiczne współtworzą poetycką wizję rzeczywistości autora *Pana Cogito*. Stanowią istotną część kreowanego przez niego świata i jeden z podstawowych składników poetyckiego obrazowania jako elementy o poważnym znaczeniu.

⁶⁸ Szerzej na ten temat pisze A. Fiut, *Język wiary i niewiary* [w:] *Poznawanie Herberta*, s. 264-279.

⁶⁹ *Słownik teologii biblijnej*, s. 51.

⁷⁰ *Słownik teologii biblijnej*, s. 50.

⁷¹ A. Grün, *Każdy ma swego anioła*, przeł. K. Zimmerer, Kraków 2008, s. 14.

⁷² Por. *Słownik teologii biblijnej*, s. 50 oraz A. Kaliszewski, op. cit., s. 102.

J. Abramowska w swym syntetycznym szkicu sytuuje Herbertowskie anioły wśród idei związanych z wizją świata a także wśród innych ważnych konkretnych motywów – „innych haseł z wielkiego katalogu kultury”⁷³, które przedstawia w swoistym, hierarchicznym układzie: „kamień, roślina, zwierzę, człowiek, anioł”.⁷⁴ Ten kontekst należy tu chyba jednak poszerzyć o gwiazdę czy gwiazdy. Niekiedy stanowią one w poezji w ogóle zamienniki wysłańców nieba. Tak jest chociażby w twórczości Juliusza Słowackiego. Przykładem jest jego mistyczny wiersz [*Gdy noc głęboka wszystko uspi i oniemi...*]:

Tysiące gwiazd nade mną na błękitach świeci,
Czasem ta, w którą oczy głęboko utopię,
Zerwie się i do Polski jak Anioł poleci;⁷⁵

Próżno szukać u Herberta przykładów aż takich utożsamień, ale anioły i gwiazdy są obecne od początku do końca w jego poezji. Korespondencje między nimi są często bardzo bliskie, jak chociażby w wierszach *Zimowy ogród* [*Jak liście opadały powieki kruszyła się czułość spojrzeń...*] czy *Do Czesława Miłosza*. Zarówno anioły, jak i gwiazdy pełnią w tym dziele funkcję poezjotwórczą.

Kreowany przez Herberta Kosmos ma charakter antropocentryczny. Zasadniczy dramat weń wpisany to doświadczenie ludzkie. Bohaterem opisywanych historii – jeśli nawet przywoływani są bogowie czy anioły – jest przede wszystkim człowiek. Na ogół jako cierpiące indywiduum, które w pewnym momencie zostało postawione także wobec pustki eschatologicznej. Puste niebo jest przestrzenią tragiczną. Ten tragizm pieczętują w poetyckim dziele autora *Struny światła* także aniołowie.

Taka wizja nie jest jednak ogniwem zamykającym dzieło poety. Nie może też kończyć tego tekstu. Szczególnym słowem pozostanie tom ostatni – *Epilog burzy*, w którym poeta zamieścił między innymi cykl czterech wierszy, noszących identycznie brzmiące tytuły *Brewiarz*. Szczególny jest ostatni z nich, o istic „lozańskiej” wymowie, stanowiący obrachunek z własnym życiem, zawierający element doświadczenia kenotycznego, które łączone ze szczerym i prostym wezwaniem do Boga jest symptomem przełamania perspektyw tragizmu.

Tom przynosi w zasadzie tylko jeden tekst angelologiczny, okolicznościowy wiersz *Artur*, gdzie doświadczenie śmierci przyjaciela pozwala poecie na skonstru-

⁷³ J. Abramowska, op. cit., s. 65.

⁷⁴ Ibid., s. 66

⁷⁵ J. Słowacki, *Dzieła wszystkie*, pod red. J. Kleinera, t. XII, cz. 1, Wrocław 1960, s. 272.

owanie – co prawda w żartobliwy nieco sposób – bardziej optymistycznej wizji eschatologicznej a tym samym spojrzeć życzliwiej na świat aniołów:

a teraz – śmiech pomyśleć – w Aniołów śpiewasz chórze
skryty światłością wielką światłością niepojętą
śpiewasz kiedy otwieram okno nastawiam herbatę
tak Julio
Arturze

(WZ 685)